

HARCMISTRZ

WIADOMOŚCI URZĘDOWE

Nr 3.

Warszawa.

Marzec 1925 r.

Prenumerata na kwartał 1-szy 1925 r. „HARCMISTRZA” i „WIADOMOŚCI URZĘDOWYCH” N. Z. H. P. wynosi wraz z wysyłką 2 złote. Numer pojedynczy kosztuje 70 groszy. Prenumeratę należy wpłacać na konto czekowe P. K. O. Nr. 536.

ZWIĄZEK HARCERSTWA POLSKIEGO: Składka członka współdziałającego: 2 złote rocznie lub więcej według deklaracji.

Składka członka czynnego i przodownika: 2 złote rocznie. Składka instytucji — członka współdziałającego, co najmniej 20 zł. według deklaracji. Rada Naczelna uchwaliła przedłożyć Zjazdowi Walnemu wniosek o podwyższenie składki do 6 zł., ze względu jednak na konieczność pokrycia ważnych wydatków organizacyjnych N. R. H. prosi już teraz o wpłacanie **podwyższonej składki.**

Wpisowe na rzecz Związku: członkowie współdziałający i starsi harcerze 1 zł.; członkowie czynni i przodownicy 2 zł.

Pogłówne młodzieży na rzecz Związku 24 groszy rocznie.

Wpłacać na konto P. K. O. 1550.

Pozyskujcie członków współdziałających!

Termin wpłacania opłat zaległych przed Walnym Zjazdem upływa 15 marca.

„Harc mistrz” wychodzi 1 każdego miesiąca. Redakcja „Harc mistrza” prosi o przysyłanie artykułów, wzmianek sprawozdawczych, opisów gier i ćwiczeń, sprawozdań z książek i t. d. Numer zamykamy 15 poprzedn. miesiąca

NAJCELNIEJSZY STRZAŁ!!

Dwóch współzawodników wyróżniło się w dniu wczorajszym z pośród tłumu harcerskiego, który z zapalem dziurawił tarczę na Strzelnicy Harcerskiej podczas dorocznego święta harcerskich strzelców, odbywającego się rok rocznie - - - -

w Związkowej Stancji Harcerskiej w Warszawie.

Druh *Michał Cełny* osiągnął rekord najcelniejszego strzału, bijąc z odległości 150 metrów idealnie w sam środek tarczy.

Druh *Konstanty Pifpaf* osiągnął rekord najcelniejszego strzelca, wybijając 143 punkty! - - - - -

Bohaterów dnia uwieńczono, czem było można, a następnie jeszcze długo Strzelnica i sale Stancji rozbrzmiewały radosnymi krzykami rozochoconej braci harcerskiej.

Czyż nie piękna perspektywa? Harcerze i harcerki! kto chce dożyć takiego święta, niech kupuje, sprzedaje, oraz sprzedaje i kupuje bilety na

Loterję Fantową na Budowę Związkowej Stancji Harcerskiej

Termin ciągnięcia przesunięty na 25 czerwca 1925 roku.

Mamy więc dużo czasu i dużo musimy zrobić. Musimy sprzedać jeszcze 99.999 biletów!

Kto żyw, niech się bierze do roboty. Loterja musi pójść! Stanica musi stanąć!

Konto czekowe P. K. O. 9606.

Adres Centrali: Warszawa, Traugutta 2, Centr. Komisja Dostaw Harc.

K R O N I K A

redaguje JĘDRZEJ GIERTYCH.

Ile dni w r. 1924 spędzili harcerze w obozach? Według dokonanych już prowizorycznie obliczeń ilość „harcerzo-dni” obozowych (to znaczy dni, spędzonych w obozach przez poszczególnych harcerzy) wynosi dla całego ZHP 87,406, z czego 25,949 przypada na Złot Narodowy a 3,164 na złot międzynarodowy w Kopenhadze. Na poszczególne chorągwie cyfry te rozkładają się w następujący, uderzająco nieproporcjonalny sposób: chorągiew Płocka 158, chor. Kielecka 240, chor. Radomska 540, „zagraniczna” 564 (! komenda chorągwi zagracicznej protestuje! przyznaje się do paru tysięcy), Kowelska 948, Brzeska 1,042, Włocławska 1,092, Wileńska 1,132, Lubelska 1,980, Krakowska 6132, Katowicka 7,356, Lwowska 7,584, Łódzka 12,375, Warszawska 16,584; Poznańska 16,982. Reszta przypada na chorągwie Sosnowiecką, Toruńską i Białoostocką.

Życzenia z Poznania. Naczelnictwo Z. H. P. otrzymało z Poznania depeszę następującej treści:

Konferencja harcerska wszystkich pracowników chorągwi poznańskiej śle Radzie Naczelnej serdeczne pozdrowienia i zapewnienie że cała młodzież harcerska czuwa dziś bardziej niż kiedykolwiek by stanąć na stanowisku podjętego obowiązku wobec Boga, Ojczyzny i bliźnich.

Konferencja instruktorska w chorągwi poznańskiej odbyła się 25 stycznia w Łowęcinie (w szkole instruktorskiej). Zrana po wysłuchaniu mszy św. w Poznaniu ruszono pierwsi na ćwiczenia trzema zastępami w kierunku Swarzędz—Łowęcin. Poszczególne zastępy posuwały się oddzielnymi drogami wywiązując się z nałożonych na nie zadań, a uważając wszystkie na przeciżiach dróg by nie natknąć się na nieprzyjaciela — Najprzyjemniejsze, a zarazem pełne „kinematograficznych” uciech było skrzyżowanie szos swarzędzkiej i linii kolejowej, gdzie równocześnie znalazły się wszystkie zastępy nic o sobie nie wiedząc. Nic dziwnego, że tak się stało, gdyż mgła opasująca okolice nie pozwalała na zobaczenie własnego nosa! — Stoczyliśmy „bitwę” i drugi zastęp Wieśka górą; wilk czarny uciec musiał do kurnika.

W Łowęcinie po obiedzie udaliśmy się na wieś wielkiem hałasem, by ogłosić wszem komu wiedzieć o tem należało, że mogą w naszej szkole zobaczyć szopkę krakowską wzorowaną jednakże na ratuszu poznańskim, którą sporządziła jedna z drużyn poznańskich.

Przystąpiliśmy do samej konferencji, na której po zreferowaniu programu szczegółowego pracy na rok 1925 wszczęła się ożywiona dyskusja. Punkt ciężkości spadł na złoty chorągwiowiec oraz podział drużyn. Uchwalono pewne dezyderaty i przekazano Komendzie Chorągwi dla załatwienia i dostosowania do prac późniejszych.

Koło przyjaciół harcerstwa w Bochni (woj. krakowskie) liczy 75 członków i żywo pracuje nad rozwojem bocheńskiego hufca męskiego (liczącego 50 harcerzy w 2 drużynach) i żeńskiego (126 harcerek w 5 drużynach). Koło zorganizowało odczyt dhny O. Małkowskiej o harcerstwie, urządziło latem ub. roku duży festyn ogrodowy z pokazem ćwiczeń harcerskich, subwencjonowało obozy harcerskie (męski 18 dniowy obóz wędrowny Bochnia—Pieniny, subwencja blisko 900 zł.), stało ośmiodniowy obóz w Zegocinie i stała sześciotygodniowa kolonja żeńska w Bukowinie (Tatry). Koło wystarało się dla harcerzy o trzy izby harcerskie (dwie od miejskiej kas; oszczędności, jedną od p. Smekowiczowej) i o subwencję (200 zł.) na obozy od Magistratu. Poza tem hufiec męski odegrał dwukrotnie z dużym powodzeniem „Szopkę harcerską” Brauna na fundusz obozowy. Dochody koła wyniosły ogółem 1586 zł. 45 gr., rozchody 1071 zł. 07 gr. kontakt koła z hufcami jest ścisły i oparty na wzajemnem zaufaniu.

K. P. H. w Bochni prosi nne koła o skomunikowanie, w jaki nowy sposób (poza szablonową eksploatacją publiczności w formie wesp, zabaw czy festynów) zdobywają i powiększają swoje fundusze. Adres koła: sędzia St. Koziuszewski, Bochnia, ul. Kościuszki.

Klub starszych harcerzy w Liskowie. Seminarjum nauczycielskie w Liskowie pod Kaliszem wydaje w b. r. pierwszych maturzystów. W liczbie ich znajduje się spora gromadka harcerzy (40%). Wobec nawału pracy przedmaturalnej harcerze-maturzyści nie mogą już w tym roku pracować w seminarjalnej drużynie harc., założyli natomiast „klub starszych harcerzy”, do którego wszyscy należą i w którym prowadzą pracę samokształceniową w duchu harcerskim. Poza tem klub pracuje również i na zewnątrz, prowadząc gawędy w miejscowych drużynach i t. p. Klub wespół z klubem sportowym „Liskowianka” postanowił również urządzić w Liskowie i poblizkim Koźminku przedstawienie amatorskie o treści patryjotycznej.

Z hufca lubelskiego. Lubelski hufiec męski składa się obecnie z 10 drużyn, w czem 5 gimnazjalnych, 1 seminarjalna, 2 przy szkołach powszechnych, 1 pozaszkolna, 1 r. emieślnic a. Zastępów jest ogółem 45. Razem hufiec liczy 482 harcerzy, w czem I stopnia — 3, II stopnia 69 — III st. 203, bez stopnia 207. Chłopców do lat 16 jest 242, od 16 do 18 — 134, powyżej 18 — 106. Izby posiada tylko 4 drużyn, koła przyjaciół 3 drużyny.

Odczyty o harcerstwie w Wilnie. W dniu 2.II.25 w sali im. Sniadeckich uniw. Stefana Batorego w Wilnie dhna E. Gulbinowa wygłosiła odczyt p. t. „Co to jest Harcerstwo” i prof. Massonius odczyt p. t. „Starsze społeczeństwo a harcerstwo”.

Sympatyczna herbatka wileńskich „szarż” harcerskich odbyła się dn. 8.II.25 w Wilnie u komendantki chorągwi żeńskiej dhny Małeszewskiej. Wzięli w niej udział oprócz instruktorek żeńskich również i instruktorki chorągwi męskiej z dhem komendantem prof. Dziewulskim, rektorem uniwersytetu na czele.

Gwiazdka harcerska dla biednych dzieci w Mysłowicach. Dn. 17.I.25 w auli semina jurn żeńskiego w Mysłowicach odbyła się gwiazdka dla biednych dzieci bezrobotnych, urządzona staraniem hufca żeńskiego. 25 dziewcząt i 10 chłopców otrzymały dary w postaci ubrań; oraz cukierków, jabłek i t. p. Uczestność zakończyli popisy harcerzy i harcerek, deklamacje, śpiew itp. W uroczystości wzięły udział komendantka chorągwi śląskiej dhna W. Jordanówna i gorąca przyjaciółka harcerstwa w Mysłowicach, jedna z organizatorek uroczystości, dhna Hallerówna.

Harcerskie Koło Religijne. Już od jesieni 1924 r. istnieje w Warszawie Koło grupujące kilkanaście osób z posród harcerzy i harcerek — głównie instruktorów — pracujących na terenie Głównych Kwater, jak i w obu chorągwiach, mające na ce'u pogłębienie ideowe jego członków przez zapoznanie się dokładniejsze z katolicką literaturą religijną i stałą współpracę w atmosferze — której brak tak bardzo odczuwa harcerskie środowisko warszawskie — pojednania i harmonji. Zabrania Koła odbywają się co dwa tygodnie. Treścią ich jest wspólne czy anie dzieł religijnych i dyskusje, wywiązujące się na tle przeczytanych ustępów i dyskusje na tematy ogólniejsze (głównie harcerskie), które uczestnicy zebrania starają się możliwie prowadzić w nastroju wzajemnego zrozumienia i pod kątem ideologii harcerskiej i chrześcijańskiej. Koło dąży z czasem do rozszerzenia zakresu swej działalności.

Harcerstwo na wodę! Zainteresowanie turystyką wodną rośnie w harcerstwie w sposób oczywisty. Prasa harcerska, a nawet ieharcerska wciąż przynosi nam opisy harcerskich wycieczek wodnych, niekiedy bardzo ciekawych i śmiałych. Ostatnio łomżyński miesięcznik „Czuwaj” wydrukował opis ciekawej wycieczki łomżyńskich harcerzy łódką z Łomży do jeziora Wigry.

U skautów polskich w Buffalo. Pierwsza polska drużyna skautowa w Buffalo (przy parafji św. Stanisława) należąca, jak cały tamtejszy polski hufiec do organizacji skautowej amerykańskiej, użyskała w zawodach skautowych w tem mieście piąte miejsce. Zważywszy, że do zawodów stawało 110 drużyn, wynik należy uważać za bardzo pomyślny.

H A R C E R S T W O

MIESIĘCZNIK STARSZYNY HARCERSKIEJ.

ORGAN NACZELNICTWA ZWIĄZKU HARCERSTWA POLSKIEGO.

Rok VIII. № 3.

WARSZAWA

Marzec 1925.

JAN GRABOWSKI.

Harcerski Kodeks Honorowy.

I. Kwestja pojedynku i nowe zasady projektowanego Kodeksu.

W coraz szerszych kołach społeczeństwa dojrzenia obecnie przekonanie o konieczności zreformowania tych zwyczajowo wyrobionych zasad i przepisów, jakie regulują postępowanie w sprawach honorowych. Dowodem tego są różne usiłowania, dążące do opracowania kodeksów honorowych z uwzględnieniem obecnych potrzeb życia i rozwoju pojęć w tej dziedzinie. Harcerstwo słusznie uznało, że nie może w tej sprawie pozostać bez głosu i na ostatnim Zjeździe Walnym powzięło uchwałę, potępiającą pojedynek jako sposób rozstrzygnięcia spraw honorowych. Równocześnie wyłoniono komisję do opracowania Harcerskiego Kodeksu Honorowego, wykluczającego pojedynek i zasadami swemi odpowiadającego duchowi ideałów harcerskich. Projekt Harc. Kodeksu Honor. będzie w najbliższym czasie oddany pod obrady władz Z. H. P. Sądzą więc, że nie od rzeczy będzie zaznaczyć się z podstawowymi zasadami, na jakich projekt ten jest oparty.

Pojedynek do dnia dzisiejszego w szerokich kołach społeczeństwa jest jeszcze głównym środkiem załatwiania konfliktów honorowych. Zrodził się on z tradycji rycerskiej, jest nowoczesnym odbiciem starodawnego rycerskiego spotkania. Też zasady pojedynku są właściwie dawnymi zasadami rycerstwa, które będąc przeniesione na grunt nowoczesnych stosunków straciły rację swego bytu i stały się karykaturalnym dziwadłem.

Zasady rycerskie głosiły przede wszystkim, że walczyć można tylko z równym sobie, zbrojne spotkanie z rycerzem uważane było za wielki zaszczyt. Kryterjum tej równości było szlachectwo, które dawało gwarancję, że ma się do czynienia z prawdziwym rycerzem. Rycerz nie mógł odmówić wezwaniu, o ile zostało mu ono przez równego rzucone, gdyż przez odmowę wykazywał tchórzostwo i tracił właściwości rycerza t. j. męstwo i gotowość obrony godła szlacheckiego. Rycerz stawał do walki tylko w dobrej sprawie, nie było

dawniej do pomyslenia, aby mógł bronić swego imieniem fałszu lub kłamstwa.

Z biegiem czasu, gdy rycerstwo stało się bardziej liczne, a warunki życiowe się zmieniły, nie ostały się w swej czystości i dawne zasady rycerskie. Utrwaliło się więc przekonanie, że oręża dobywać można nie tylko w dobrej sprawie, ale i dla uratowania pozorów, a co za tem idzie—władanie bronią z patriotycznego obowiązku rycerza przemieniło się w wygodny przywilej feodala. Kiedy poczęła się zacierać różnica między szlachcicem i nieszlachcicem, znamieniem równości walczących miał szlachectwa stała się nowoczesna t. zw. honorowość, przyczem gruntownej zmianie uległo samo pojęcie honoru. Mówiąc dzisiaj o honorze człowieka, nie mamy na myśli jego moralnej wartości, a chodzi nam tylko o to, czy człowiek nie popełnił czego, co jest potępiane przez opinię publiczną. Kto obrażał honor rycerza, obrażał również powszechnie przyjęte zasady moralne, kto dziś obraża czyjś honor, poniża go tylko w opinii ogółu „ludzi honorowych“.

Z takiej modyfikacji rycerskiej walki powstał pojedynek. Nie potrzeba tu obrony słuszności czy sprawiedliwości, przeciwnie—uważa się, że w pewnych wypadkach należy walczyć dla uratowania pozorów np. dobrej sławy osoby nawet niemoralnej, swojej fałszywej dumy etc. Instytucja pojedynku, która wyrosła z dawnych rycerskich tradycji, dziś w zmienionych warunkach życiowych utraciła grunt, podstawę moralną, na której została utwierdzona. Poczucie tego jest już powszechne, mimo to jednak siła tradycji jest tak wielką, że nikt się nie ośmiela sprzeciwić wszechmocy pojedynku, a jako najsilniejszy atut za utrzymywaniem pojedynku uważane jest to, iż on przecina sprawę. Bez wątpienia w wielu wypadkach jest to dobry sposób dla „zamknięcia gęby“. Ale, na Boga, środek ten sam w sobie jest niemoralny! Dlaczego to obcięcie komuś ucha albo przestrzelenie mu piersi znosi obrazę i załatwia całą sprawę? Jeśli ktoś znieważył moją siostrę lub matkę, a ja go wyzwę na pojedynek i poczynimy sobie jakieś obrazy na ciele, to czy przez to zniewaga będzie cofnięta? Tobo miało miejsce; gdyby znieważający przeprosił znie-

Harcerz jest pożyteczny i niesie pomoc bliźnim.

Ten obowiązek ma spełniać z największym nakładem sił i poświęceniem, bez względu na swoją wygodę lub korzyść, nawet na niebezpieczeństwo.

W niepewności, co w danej chwili wykonać, zapyta harcerz samego siebie, co lepsze dla innych — i to jako swój obowiązek, wykona.

Harcerz szuka skrzętnie sposobności, by codziennie wyświadczyć komuś choćby drobną przysługę.

ważonego i przez to wyraził akt skruchy za popełniony brzydki czyn, ale dlaczego obraza zostaje zmazana przez strzał, zadanie rany bratu znieważonej kobiety? Przecież to tylko zwiększa jej cierpienie. Dawniej, kiedy szlachectwo nabywało się przez związek krwi, krew była uważana za ten szlachetny płyn, który do szczętu zmywa wszelkie plamy honorowe. Dziś już wszyscy rozumiemy, że przelana krew nie wykaże słuszności lub niesłuszności zarzutu honorowego, więc trzeba z tego przekonania wyciągnąć logiczny wniosek.

Pojedynek został bezwzględnie potępiony przez Kościół Katolicki, jest oficjalnie zabroniony w armji, zakazuje go kodeks karny, zwalczają go z pobudek etycznych różne organizacje społeczne.

Nowy sposób rozstrzygania spraw honorowych ma wskazać Harcerski Kodeks Honorowy.

W celu ostatecznego wykazania wyższości harcerskiego stanowiska projekt H. K. H. przede wszystkim restytuuje dawne pojęcie honoru, jako ideału godności obywatelskiej człowieka i w artykule 1 głosi:

„Honor człowieka stanowi całokształt takich społecznych praw i obowiązków, które zawierają w sobie powszechny dla całego jego Narodu wyraz najwyższej godności obywatelskiej, a które nawet wówczas, gdy nie są zastrzeżone ustawami albo niedostatecznie są przez nie gwarantowane, z natury rzeczy jednak przynależą każdemu członkowi kulturalnego społeczeństwa, postępującemu zgodnie z zasadami moralności i prawa. Tak pojętego honoru każdy człowiek ma prawo i obowiązek bronić, żądając uznania swego honoru ze strony innych ludzi przez odpowiednie zachowanie się względem jego osoby jako takiej, bądź względem niego jako członka pewnego zrzeszenia, bądź, wreszcie, względem osób mu bliskich“.

Artykuł ten podaje więc definicję honoru, czego obecne kodeksy honorowe starannie unikają, ograniczając się w najlepszym razie do subiektywnego czysto określenia, opartego na zewnętrznych cechach wychowania, urodzenia i stanowiska społecznego, a więc na kastowym wyróżnieniu osób nie tyle honorowych co honorowanych.

Takie założenie nie jest naprawdę godne stanowiska obywatela wolnej Rzeczypospolitej Polskiej. Natomiast projekt H. K. H. jest prawdziwie demokratyczny: zakładając ideał honorowego człowieka bardzo wysoko w znaczeniu moralnym, — nikomu jednak nie broni dostępu do społeczeństwa ludzi honorowych z powodów błahych i zewnętrznych. W myśl jego założeń klejnot prawdziwego szlachectwa ducha zdobi każdego, kto czuje w sercu wielki ideał „honoru Polaków“.

Wobec zmiany zasadniczej w określeniu pojęcia honoru zmieniają się również kardynalnie zarówno formy jak i treść zadośćuczynienia honorowego.

Pierwszą podstawową zasadą nowych przepisów o zadośćuczynieniu honorowym jest, że każda sprawa honorowa winna być załatwiona pokojowo, z zachowaniem niezbędnej dyskrecji, ale jednocześnie jawnie i ostatecznie. Najwyższy czas już skończyć z takim traktowaniem spraw honorowych, przy którym człowiek notorycznie postępujący wbrew zasadom uczciwości obywatelskiej mógł pozostawać w społeczeństwie ludzi honorowych,

posługując się w chwilach krytycznych pojedynkami. Należy wprowadzić zasadę jawnego i powszechnego sądu o honorze człowieka, zapewniającą mu szacunek, gdy na to zasługuje, ale niszczącą zarazem wszelkie pozory i fałszywe nawet najbardziej „honorowane“.

Drugą gruntowną innowacją jest zasada równouprawnienia kobiet w sprawach honorowych. Tradycyjne przekonania nie pozwalają kobiecie występować w sprawie honorowej w jakiegokolwiek bądź roli. Ta reguła powstała ze zrozumiątego poglądu, iż kobieta nie może się przecież pojedynkować. Dlatego, jeśli kobieta była zaplątana w jaki konflikt honorowy, musiał ją zastępować mężczyzna.

Jeżeli jednak odrzucimy pojedynek jako sposób załatwiania spraw honorowych, to niema żadnych racyj dla utrzymania dawnego przesądu. Kobieta ma przecież dzisiaj wszystkie prawa cywilne i polityczne, wybiera posłów do parlamentu, może sama w nim zasiadać, może występować w sądzie cywilnym lub karnym narówni z mężczyzną, powinna więc mieć również i prawo do obrony własnego honoru, do występowania w sądach honorowych i t. p. Równouprawnienie honorowe kobiet jest konsekwencją odrzucenia pojedynków.

Trzecią wreszcie podstawową nową zasadą jest kategorię ustalenie, że czynna zniewaga, nie będąc obrazą honorową, nie może być przedmiotem sprawy honorowej i nie jest środkiem dochodzenia praw honorowych. Historycznie czynna zniewaga tłumaczy się jako specjalnie ciężka obraza tem, że była identyfikowana ze zepchnięciem uderzonego do niższej klasy społecznej. Dawniej przecież nie wszyscy ludzie byli równi i szlachcic tylko szlachcica nie mógł bezkarnie pobić, bo za to groził mu pojedynek, ale chłopą zato mógł tłuc, ile wlezie, jako człowieka niższego pochodzenia. Dlatego uderzenie kogoś — to jakby zepchnięcie go do niższego stanu, do kategorii ludzi pośredniejszych. Z tego pokrzywdzenia poniżony musiał się wykupić — oczywiście krwią. I stąd konieczność pojedyńku. Dzisiaj to wszystko jest martwą formułą, konwenansem. Uderzenie kogoś nie jest poniżeniem, a poprostu napadem. Dlaczego jeśli mnie ktoś w ciemnej ulicy żgnie nożem pod żebro, nie będę wszczynał sprawy honorowej, a poprostu zawałam na policję, a jeśli na tej samej ulicy ktoś mnie uderzy w twarz i nawymyśla mi to z tego wyniknie sprawa honorowa. Różnica ma niby polegać na intencji sprawcy: w pierwszym wypadku chciał on mnie zamordować, może ograżyć, w drugim — chciał tylko wyrazić swoją pogardę dla mego honoru, chciał mnie obrazić. Otóż trzeba właśnie szerzyć przekonanie, że bicie po twarzy nie może być środkiem porachunków honorowych i że takiego pana, który takich środków używa, trzeba usunąć ze społeczeństwa ludzi honorowych tak, jak zbrodniarza usuwa się z pośród ludzi fizycznych.

Struktura postępowania honorowego w projekcie H. K. H. pomyślana jest w ten sposób, ażeby była dość długa droga do Sądu Honorowego i ażeby po tej drodze odpadły wszystkie sprawy drobniejsze i mniej ważne. Następujące więc są stadja postępowania honorowego: 1) próba wyjaśnienia obrazy wątpliwej przez przyjaciela obu

stron; 2) polubowne czynności zastępców; 3) Sąd Honorowy.

Nowością jest postępowanie Sądu Honorowego z urzędu, czego obecne kodeksy honorowe zupełnie nie przewidują, dopuszczając wogóle Sąd Honorowy tylko dla rozstrzygnięcia kwestji honorowości. Tymczasem projekt H. K. H. nie tylko daje Sądom Honorowym kompetencję merytorycznego rozstrzygnięcia sprawy honorowej, ale jeszcze upoważnia tenże Sąd Honorowy do wszczęcia specjalnego postępowania w wypadku, gdy w przebiegu toczącej się sprawy ujawnią się takie okoliczności, które same w sobie zawierają cechy niehonorowego zachowania się obrażającego.

Wreszcie projekt H. K. H. daje Sądom Honorowym prawo nakładania kar. Kara taka nie może nigdy zastąpić zadośćuczynienia honorowego i jest tylko środkiem utrzymania należytej powagi Sądu.

Oto są główne zasady, na jakich opiera się projekt Harcerskiego Kodeksu Honorowego. W następnym numerze „Harcmistra” postaram się streścić najważniejsze artykuły kolejno ze wszystkich dziesięciu rozdziałów, z których projekt ten się składa.

TADEUSZ STRUMIŁŁO.

Nasze dzieje.

Lwowskie początki.

Pierwsze wiadomości o skautingu angielskim przeniknęły do nas już w następnym roku po jego założeniu, dzięki p. Edmundowi Nagano wskimemu, długoletniemu sekretarzowi polskiego tow. literackiego w Londynie, zamieszkałemu wtedy we Lwowie. „Słowo Polskie” z 16 listopada 1909 r. zamieściło jego artykuł o skautingu, oparty na informacjach otrzymanych wprost od Baden Powella.

W roku następnym dr. Eugenjusz Piasecki, docent uniw. lwowskiego i badacz wychowania fizycznego, postanowił spożytkować wzór angielski dla młodzieży polskiej i zabrał się wspólnie z prof. Mieczysławem Schreiberem do opracowywania wedle tego wzoru polskiego podręcznika, który był gotów z wiosną 1911 r., ale miał jeszcze doznać przeróbek wobec podjętej tymczasem z innej strony czynnej inicjatywy stworzenia polskiego ruchu skautowego.

Pierwszeństwo tej inicjatywy przyznać należy studentowi uniwersytetu lwowskiego Kazimierzowi Żurawskiemu, redaktorowi „Haseł Literackich”, w których próbował łączyć ideały narodowe i abstynenckie z hasłami fizycznego odrodzenia młodzieży. W zimie 1910 — 11 r. próbował on uformować z młodzieży abstynenckiej, grupującej się koło „Eleuterji — Wyzwolenia”, coś w rodzaju drużyny skautowej „im. pułkownika Miłkowskiego”, a do „Haseł Literackich” dodawał specjalne dodatki p. t. „Harcerz” i „Na Zwiady”. Inicjatywa ta jednak zbyt wąsko była pojęta i postawiona, nie ona też dała początek polskiemu ruchowi skautowemu.

Tej samej zimy „zarzewiacka grupa” młodzieży lwowskiej powierzyła swemu członkowi Andrzejowi Małkowskiemu zbadanie książki Baden Powella „Scouting for Boys” w celu zastosowania jego pomysłów w organizacji t. zw. młodzieży niepodległościowej. Małkowski, choć młody wiekiem (ur. w 1887 r.), miał za sobą doświadczenie różnego typu kół młodzieży — samokształceniowych, etycznych i militarnych i wiedział, że każdemu z tych typów czegoś brak, że potrzeba wyższej syntezy, — i tę w skautingu znalazł. Tego wyższego celu szukając, zrozumiał, że skauting nie może służyć żadnej grupie, żadnej partji, że natomiast może i powinien stać się podstawą wychowawczą ruchu ponadpartyjnego, ogólnonarodowego.

Ruch taki potrzebował jednak jakiejś mocnej podstawy społecznej, organizacyjnej, prawnej, — aby się skutecznie w społeczeństwie ugruntować i oprzeć wpływowi ubocznym. Rząd austriacki rozpoczął właśnie (od r. 1910) wprowadzać w szkołach ćwiczenia wojskowe — musztrę i strzelanie, a także ogólną naukę „patriotyczną” o wojskowości, co często młodzież pociągało. Grupy partyjne przeciwstawiały temu swoją irredentystyczną konspirację, zaprawną stronniczym ekskluzywizmem.

Podstawę niezbędną dla ogólnonarodowej, obywatelskiej pracy nad fizycznym i moralnym wychowaniem młodzieży wskazał Małkowskiemu Jerzy Grodyński, Małkowskiego brat z „Eleusis” a zarazem gorliwy sokół, w organizacji sokolej, równocześnie przekonywując władze sokole o ważności wychowawczej skautingu.

Związek sokoli zaboru austriackiego szukał wtedy drogi do wychowawczego pogłębienia swej pracy. Nietylko wysyłał swych przedstawicieli zagranicę, przedewszystkiem do Szwecji celem poznania ostatnich zdobyczy europejskich na niwie wychowania fizycznego, ale też przemyślał nad podniesieniem poziomu moralnego i ideowego oraz wzmocnieniem karność i sprawności organizacyjnej swych 30000 członków, zrzeszonych w 200 przeszło gniazdach. Działalność swą od lat kilku Sokół rozszerzył i na młodzież: ruchliwsze gniazda tworzyły koła sportowe, drużyny młodzieży sokolej lub „pułki żakowskie”, co nazywano też dorostem sokolim; uprawiano tam gimnastykę, gry i zabawy ruchowe, musztrę i wycieczki, idąc w tem szlakiem tradycji Komisji Edukacyjnej, spopularyzowanym chociażby przez wspomnienia Mickiewicza o jego czasach szkolnych w Nowogródku.

Dr. Kazimierz Wyrzykowski, Naczelnik związkowy Sokoła i główny rzecznik nowych tam prądów, dostrzegł rychło olbrzymie walory skautingu i stał się najgorliwszym promotorem podjęcia przez Sokół całą siłą akcji w duchu skautowym wśród szerszych sfer młodzieży. Przewodnictwo Związku Sokolego przyjęło za jego sprawą propozycję prowadzenia przez Sokół „organizacji w typie scoutingu angielskiego”, zlecając tę sprawę Gronu Nauczycielskiemu Sokoła-Macieży we Lwowie pod kierownictwem i odpowiedzialnością d-ra Wyrzykowskiego.

Postanowiono przyciągnąć do wspólnej pracy różne odłamy młodzieży, rozumiejąc jednak, że może być mowa tylko o odłamach polskiej młodzieży, stojącej na gruncie narodowym. Ja-

koż Grodyński z Małkowskim zdołali nakłonić polityczne grupy młodzieży „zarzewiackiej” i „czytelniackiej” (narodowa lewica i prawica), by wraz z młodzieżą abstynencką i sokolą przystąpiły do wstępnej pracy nad zapoznaniem się ze skautingiem angielskim.

ZYGMUNT WASILEWSKI.

Dziesięcioro wskazań.

C. PODSTAWY CHARAKTERU SPOŁECZNEGO.

7. S O L I D A R N O Ś Ć .

Najgłębsze określenie człowieka dał filozof grecki zowiąc go „zoon politikon”, to znaczy stworzeniem gromadzkim. Właściwie cała wyższość człowieka nad innymi stworzeniami jest dziełem społecznym. Jednostka istnieje dla społeczeństwa. Mowa człowieka, jego rozum, jego uczucia, jego zwyczaje, jego moralność — wszystko to są dary duszy społecznej.

Dusza człowieka jest tylko w części jego własnością: nie obojętną jest też rzeczą, jaki z duszy robi użytek. Każdy ma w niej swoją część i ma prawo do użytku z niej.

Braterstwo i wspólność interesów są losem ludzkim przyrodzonym. Nikt od wspólnoty życia, zadziergniętej w głębiach duszy nie uwolni się. I nikt mądry tego nie chce, bo ta gromadzkosć jest dobrodziejstwem. Pozostaje raczej myśleć, jakby najkorzystniej ją wykorzystać dla dobra swego i innych. Boć to to czysta korzyść: każdy dla wszystkich, ale za to wszyscy dla jednego.

Na tym gruncie społecznego interesu wyrasta szlachetna cnota nieprzymuszonej solidarności.

Niedawno jeszcze powtarzano za przyrodnikami, że w stosunkach między ludźmi, tak jak w przyrodzie, zasadą życia jest walka o byt. Pokazało się jednak, że nie należy zbyt uproszczać (wulgaryzować) sobie pojęć. W przyrodzie naogół istnieje ślepe tarcie sił aż do przewagi siły większej; ale wśród ludzi przybiera nowa siła, której reszta przyrody nie zna, mianowicie świadomość. Ona rozumem rządzi, sama kieruje działaniem sił ludzkich, aby zmierzały do wspólnego celu. U ludzi zasadą jest nie walka, lecz **współdziałanie**. Współdziałanie oparte jest właśnie na tej solidarności.

Solidarność nie jest wcale ciężarem, bo jej pomaga naturalna sympatja, jaką ma człowiek do całego otoczenia, tembardziej do innych ludzi. Jakże łatwą jest solidarność w rodzinie! Tam wszyscy na wyścigi sobie służą i stają murem w obronie i odpowiedzialności wzajemnej. Cóż łatwiejszego i słodsze jak ponieść życie w ofierze za ojca lub matkę? U zwierząt nawet istnieje taka solidarność rodzinna, szczególnie ze strony matek.

W dobrem, historycznie starem społeczeństwie i narodzie dzieje się to samo, co w rodzinie. Tutaj już nie tylko skutek prawa krwi, ale z rozumu, ze szczytnej idei wszyscy są solidarni. Na tej cnotce, stającej się obowiązkiem, a nawet zwykłym nałogiem, oparty jest byt narodu.

W ten sposób prosty, naturalny, jednostka prawniwa, zdrowa, mająca — jak to mówią — Boga w sercu, czysta, ludzi miłująca, rycerska wchodzi

przez samo dobre wykształcenie swoich darów—na poziom człowieka społecznego i staje się obywatel.

Wszystkie te cnoty, w których się mówiło wyżej, znajdują tutaj właśnie zastosowanie, czyniąc z człowieka istotę żyjącą w pełni praw i obowiązków, odpowiedzialną nie tylko za siebie, ale i za wszystko, co się w obrębie jego wpływów dzieje. Szlachetny młody Polak staje się istotnie szlachcicem w społeczeństwie w tem znaczeniu nowożytnym. Daje ton innym w obowiązkach, solidarności, karności, lojalności i uczynności.

Wszystkie te przymioty wypływają z solidarności; tak ją pojmować musi człowiek honorowy i rycerski. Daje on bowiem tę siłę, której społeczeństwu do bytu i rozwoju potrzeba, nie pod przymusem, ale z własnej woli, jako człowiek, którego stać moralnie na spełnienie obowiązku.

8. U Ż Y T E C Z N O Ś Ć .

Użyteczność, pracowitość skrzętność—to obowiązki płynące wynikliwie z poprzednich, zarówno z osobistych cnót honorowości i wolności, jak i z bardziej społecznych zasad solidarności i uczynności. Dają one treść życia realnego konsekwentnemu zachowaniu się jednostki w myśl tamtych zasad.

Człowiek kompletny, a więc z poczuciem społecznym, świadomy tej prawdy, że istnienie samolubne jest nadużyciem układu społecznego, a nawet ustroju duszy, będącej wytworem współżycia towarzyskiego,—nie zadawała się filisterską rozkoszą darmego życia. Nie pozwoli mu nato już sama sympatja do świata, która go wciąga w symbiozę z otoczeniem. Ale gdyby jej nawet nie miał dość wydatnej, to na to jest honor, szeroko pojęty, który założy protest przeciwko przemycaaniu się przez życie.

Człowiek przyzwoity nie korzysta z przypadkowego braku kontroli, aby się przejechać koleją bez biletu, ale owszem, zamelduje gdzie należy. Tak samo w życiu trzeba się dobrowolnie przyczynić do kosztów gromadzkich.

Były takie okresy historii, kiedy się zdawało, że są warstwy uprzywilejowane, dające jednostkom bez żadnej osobistej zasługi prawo do życia. W rzeczywistości i w tych warstwach korzystano z wkładów, jakie przodkowie na rzecz społeczeństwa uczynili, jako budowniczości lub obrońcy państwa. Wszystkie jednak zasługi pierwotne przodków już się wyczerpały. Wyrównały się rachunki społeczne; dziś zaś moralność wspiera się na zasadzie stałego współdziałania wszystkich. Człowiek nieużyteczny jest ciężarem społeczeństwa, ledwie tolerowanym, nawet pogardzanym.

Byt realny, oceniany ekonomicznie moralnie, oparty jest na pracy; praca jest najogólniejszym wymiernikiem użyteczności. Cokolwiek jednostka nosi w sercu błędnego dla ogółu, jakiegokolwiek ma plany zbawienia społeczeństwa, to jednak przedewszystkiem o tem powinna pomyśleć, żeby nie była w życiu osobistem dla społeczeństwa ciężarem. Od tego minimum, od tej negatywnej zasady trzeba zaczynać.

Stać trzeba na własnych nogach, społeczeństwo bowiem nie jest stowarzyszeniem ubezpieczeń na życie powszednie wzamian za obietnice pracy dobrowolnej w razie natchnienia. Byt materialny

i wszystkie potrzebne do utrzymania tego bytu kwalifikacje, człowiek zdobywać musi od młodości sam.

Młody Polak tę sprawę musi wziąć poważnie do serca, jeśli istotnie pragnie odrodzenia. Społeczeństwo polskie opóźnione jest w tym kierunku w kulturze. Praca, wytwarzanie, oszczędzanie wydawały się zbyt długo przodującym sferom oświeconym czemś zbyt poziomym dla umysłów o wyższym polocie. A gdy do tego dołączyły się opłakane skutki ucisku i wyzysku politycznego, znaleźliśmy się pod wielu względami w ruinie, a w każdym razie w sytuacji, która wymaga nagłego dźwignania się z zaniedbań, abyśmy sprostać mogli współzawodnictwu krajów ościennych i oprzeć się ich podbojowi ekonomicznemu.

Człowiek nowożytny obowiązany jest zdawać sobie jasno sprawę z realnych warunków, w jakich kraj jego się znajduje. Na wojnie powinien być walecznym i tak przemyślnym, jak Boer w Afryce, ale nie zawsze wojnę orężem się toczy. Niema jednak takiej chwili, w którejby naród nie walczył.

Polskę chciano podbić obcym kapitałem i kulturą, zetrzeć jej indywidualność i jej siłę rozwojową sparaliżować. Polak powinien to wszystko widzieć i umieć walczyć taką metodą i na takim polu, jakie się następczą w danym czasie.

Praca i walka—to pojęcie dla Polaka jednorodne, niemasz pracy bez walki, ani walki bez pracy. Praca i walka to żywioł człowieka, tworzącego przyszłość.

9. O D P O W I E D Z I A L N O Ś Ć .

Całe wychowanie zmierza do tego, aby w młodzieńcu ustalić typ człowieka-obywatela, jakiego wymagają czasy nowe, — typ, rządzący się w życiu ideą obowiązku, oraz ideą odpowiedzialności społecznej. Taki typ leży w podstawach wszystkich społeczeństw samodzielnych, podbijających świat cywilizacją. A gdzie taki typ słabnie, tam szukają naprawy w wychowaniu.

My Polacy, zapóźnieni w cywilizacji, tem bardziej dążyć musimy do wytworzenia takiego mocnego typu, któryby się zajął sprawami publicznymi i wiodł naród do potęgi.

Młody Polak tedy powinien wyrabiać w sobie wszystkie te przymioty, które zawiera idea państwa. Polacy siłą wewnętrzną zapewnić muszą państwu, odporność i moc twórczą. Świadomość potrzeb ogólnych, poczucie odpowiedzialności za to, co się dzieje, karność wobec państwa i ofiarność na jego potrzeby, gotowość stawania w jego obronie, oto zaród państwowości polskiej, w duszy każdej dojrzewającej.

Patryjotyzm słowny przy bezczynności tylko demoralizuje. Nic nie pomoże powtarzać „Polska”; trzeba ją robić i to na każdym miejscu, jak warunki do tego pozwalają. Nie masz zadania tak błahego, któreby nie miało swojego miejsca w sprawie ogólnej. Ktoś je musi wykonać.

Tęząc siły w pracy i walce celowej, opanowanej naczelną ideą, wytwarzamy nietylko pomysły, nietylko obrazy poetyckie, nietylko kształcimy tkliwość patryjotyczną, ale przerabiamy cały swój charakter na żelazo. Owa „czynów stal”, marzona niegdyś przez Krasińskiego, nie leży poza nami, ona jest w nas. Dusza wyraża się w czynach na

zewnątrz i w niej jest miara ich wartości.

Polska jest w duszy każdego z nas. Nie myśl, synu, że przyjdzie jakiś kres, ogłoszony dzwonami, od którego zacznie się błogi stan Polski. Początek jest w duszach naszych i ziszczają się potrochu wmiarę, jak poprawiamy czynami warunki, w których życie ugrzęzło. Nie zaczynając od siebie, nie doczekamy się nigdy potęgi i chwały państwa.

D. SYNTEZA.

10. I D E A Ł W A R T O Ś C I .

Polak zapewnia niepodległość Polsce własną niepodległością. Tę niepodległość, czyniącą go niezawisłym od przygody chwili dziejowej, przynoszącą myśl jego w oddal lepszej przyszłości, za którą jest odpowiedzialny, — daje mu żywa idea, będąca motorem wszystkich jego ruchów. Ta idea ocala zarazem jego indywidualność, bo nic jej tak nie niszczy, jak życie bezładne, nie wy kierowane ku wielkim przeznaczeniom. W tym kierunku jedynie, ku idei leży przed człowiekiem przestwór, na którym wykazać może swoje siły, swoje ambicje i swoje talenty. Nie trzeba tedy brać nakazu obowiązku czy idei za coś, co jest przymusem lub zakazem. Tędy droga do wolności zarówno narodowej, jak i osobistej.

Żądza wielkich celów, żądza przetwarzania i stwarzania była motorem wielkich duchów najbardziej indywidualnych. Przez uspołecznienie wiedzcie droga do wolności i do przestworów, gdzie rozwinąć można skrzydła.

Droga wielkich ludzi—to: zdrowie, dzielność, charakter, oparty na rozumie i samowładaniu, służba, idea.

Tam słońce! Wszędzie indziej — manowce, wiodące do rozkładu.

„Non omnis morier” — „nie wszystkim umrę” — ta nadzieja dodaje tchu usiłowanym.

Pierwiastek boski w człowieku, pracą ducha wytwarzany, jest wątkiem jedynym, dla którego warto żyć. On to zapewnia ciągłość życiu narodowemu. Wyższość człowieka nad innem stworzeniem na tem właśnie polega, że pracuje dla dalszych pokoleń. Idea pokoleń — to naród.

W nich ziszczają się nieśmiertelność.

Jeśli w ogólnym zarzysie pojęliście budowę duszy, w powyższych zasadach zaznaczoną, powinniście wzbudzić w sobie przeświadczenie, że trzeba w ich duchu pokierować życiem. Będziesz się każdy starał osobistą pracą wewnątrz gruntować w sobie to przeświadczenie i na to potrzeba długich doświadczeń; na razie jednak wystarczy, jeżeli dokonasz w sobie aktu dobrej woli, jeżeli poweźmiesz ogólną decyzję, że będziesz się starał prawdy te praktykować.

Wystarczy, gdy ogólnie przyrzekniesz sobie w duszy: „Ślubuję, że szanować będę wszystkie dary ciała i ducha i podnosić będę ich dzielność; ślubuję czystość i prawość, miłość życia, ludzi i pracy, oraz wiarę w moc zbawczą ideału, a każde wołanie Narodu znajdzie we mnie posłuch, bo dusza moja jest jego własnością. Tak mi Boże dopomóż i Święte Jego tchnienie w duszy Ojczyzny mojej!”

Druh Przewodniczący ma głos.

„HARCERZ”.

Wskreszenie „Harcera” jest radosne, pożądane i naturalne. Świadczy o wznowieniu się ruchu wydawniczego naszej centrali, ma odpowiedzieć potrzebom pisma młodzieży, nadającego niejako ton prasie harcerskiej, co może wyjść tylko właśnie z centrali, z głównego ośrodka życia harcerskiego, jest wyrazem słusznej dążności tego ośrodka do wypowiedzenia się.

Trzeba jednak szczerze powiedzieć, że pierwsze numery jeszcze tem nie są, czem być musi „Harcera” taki, jaki ma słuszną rację bytu. Jeszcze bowiem nie tchną tem wszystkim, co jest najlepsze, najruchliwsze i najpiękniejsze w naszym ruchu i co tylko jako takie dawałoby prawo do wysuwania się przed pracowite i pożyteczne organa prowincjonalne, gdzie tego rodzaju braki byłyby bardziej zrozumiałe.

Stworzenie doskonałego pisma harcerskiego winno być ambicją nas wszystkich i — powiem — całego przyjaznego nam społeczeństwa. Nietylko redakcja zabiegać ma o najlepszych współpracowników, uwzględniać wszystkie działy i dziedziny życia harcerskiego — a więc życia młodzieży i ogólnonarodowego zarazem, — chwytać na gorąco zdarzenia, dążenia, doświadczenia i potrzeby, ale też cała brać harcerska wziąć musi czynny udział w wytworzeniu pisma, — przynajmniej ci, którzy mają odpowiedzialność za całość ruchu i nie są opanowani żadnym partykularyzmem.

Także społeczeństwo trzeba zainteresować, pociągając za pióro tych wszystkich, którzy nam są życzliwi i mieliby coś do powiedzenia ważnego i pięknego z tytułu swej wiedzy, doświadczenia i talentu.

Nie wierzę, żeby tacy przyjaciele nasi, jak Żeromski, Sieroszewski, Grzymała-Siedlecki odmówili „Harcerzowi” współudziału; nie wierzę, żeby Korsak, Bykowski czy Dżakowski nie zechcieli wprowadzać w „Harcera” młodzieży naszej w przyrodę polską, Janowski, Chrzanowski czy Kulwiec krajoznawstwa uczyć, Zaruski po morzach dalekich lub turniach tatrzańskich wodzić i t. p.

Zbiorowym wysiłkiem postarajmy się, każdy w dostępny mu sposób, by się łamy „Harcera” zapełniły jaknajrychlej prawdziwie doborową treścią.

Qui pro quo...

Nie należy natomiast „Harcera” mieszać z „Harcemistrzem”. Inaczej bowiem gawędzimy z młodszą bracią, a inaczej radzimy w gronie instruktorskim.

To też powiedzieć muszę, że tylko chochlikowi redakcyjnemu, który zastał jedno biurko zamknięte i rzucił rękopis na drugie, zawdzięczajcie zjawienie się w drugim numerze „Harcera” mego artykułu zatytułowanego „Ojczyzna”, który był napisany jako „głos druha Przewodniczącego” co miesiąc do braci instruktorskiej z łamów „Harcemistrza” przemawiający¹⁾.

¹⁾ Gdyby stacja harcerska wraz z siedmiopiętrowym domem Naczelnictwa znajdowała się w Warszawie — nie byłoby zapewne takich chochlików — każdy redaktor miałby swoje własne biurko, a nie jak teraz dwóch redaktorów przy jednym biurku. (Przyp. sekr. Red.).

Jeżeli więc komu z łaskawych czytelników głosu ostatniego brakowało, niech zajrzy do owego numeru „Harcera”. Obecnie zaś przystąpić mogą do dalszych refleksji nad prawem harcerskiem.

„Służba!”

Społecznie biorąc, całe prawo jest wyrazem ideologii altruistycznej i właśnie hasło służby całą ją charakteryzuje, jak to właśnie Skaut Naczelny z naciskiem włóczęgom, starszym skautom wyłożył w książce o „rowerowaniu”

Ta ideologia polega w istocie na dążeniu do takiego wyrobienia wewnętrznego jednostki, iżby pragnęła i umiała żyć z innymi, zrzecząc się z najpokrewniejszymi duchem i promieniować na wszystkich i wszystko czynną, twórczą życzliwością i pomocą.

Warunkiem urzeczywistnienia tej ideologii jest wewnętrzne przewyciężenie egoizmu i gotowość złożenia swego „ja” w ofierze Sprawie Powszechnego Dobra. Ta ofiara właśnie egoistom wydaje się smutnem jakimś wyrzeczeniem, naprawdę jednak ma charakter radosnej służby, powiększającej i bogacącej duszę i dającej wyższe poczucie szczęścia.

I przyrzeczenie i prawo harcerskie wyznacza niejako kierunki i konsekwencję tej służby.

Ślubujemy oto służbę Bogu, Ojczyźnie i bliźnim.

Możnaby powiedzieć, że służbą Bogu jest właśnie całe życie w duchu prawa harcerskiego: ale obejmuje ona nadto oczywiście również pełnienie obowiązków religijnych swego wyznania, a również troskę o zachowanie w sobie godności synostwa Bożego, na co składają się przede wszystkim karność i czystość, a dalej miłość bliźniego i ofiarność.

Pobobnież i służba Ojczyźnie prócz szczególnie czynów patriotycznych polega na urzeczywistnianiu w życiu jednostkowym i społecznym ideału harcerskiego, pojętego w duchu ideologii polskiej, to też wymagać musi jej poznania i przesiąknięcia nią, czyli stania się dopiero przez to pełnym, prawdziwym Polakiem.

Wreszcie służbę bliźnim bliżej określa szereg punktów prawa (od 3 do 7), z których pierwszy właśnie przypada w naszym rozkładzie pracy nad prawem — na miesiąc marzec.

Wydało mi się słusznym zwrócić tu uwagę na te główne linje wewnętrznego ładu i układu naszej ideologii, rozczłonkujące jej wymagalniki, ale i wiążące je z powrotem w jedną konstrukcyjną całość.

„Co lepsze dla innych...”

„... zapyta harcerz samego siebie, co lepsze dla innych — i to jako swój obowiązek wykona”, — a wykona to „z największym nakładem sił i poświęceniem, bez względu na swoją wygodę i korzyść, nawet na niebezpieczeństwo”.

Zaiste w tych słowach brzmi najdobitniej duch chrześcijańskiego rycerstwa i świadomość jedynej drogi wiodącej do zbudowania Królestwa

Bożego na ziemi, a przedewszystkiem wa własnej Ojczyźnie!.

Dwie refleksje się nasuwają.

Zestawmy te mocne nakazy z popularnem „nie czyn bliźniemu, co tobie niemiłe“, a dostrzeżemy jak się one razem uzupełniają. Niewątpliwą wyższość posiada nasza sytuacja czynna, pozytywna, ale i dawnej trzeba rację przyznać, skoro panowanie nasze nad sobą, nad naszym egoizmem, pozostawia wciąż jeszcze wiele do życzenia, czego wyrazem jest niestety tak częste czynienie innym przykrości i zła, zamiast dobra. Warto tedy pamiętać i o starej maksymie.

Druga refleksja dotyczy tak wyraźnego w tym punkcie wskazania, by nakazów obowiązku szukać w sobie, we własnym sumieniu. Nakazy zewnętrzne mają tylko o tyle wartość, o ile są przejęte na własność z całym przekonaniem, przyswojone myślowo i uczuciowo. Wola, zdolność do czynu płynie od środka i tylko przez pracę wewnętrzną może być uszlachetniona i usprawniona.

U nas się niestety, zbyt często zapomina o tem, że najważniejsza praca w harcerstwie dokonywać się musi właśnie wewnątrz dusz i sumień indywidualnych. Powierzchność naszego harcerstwa, słabe tempo postępu i tak powszechne odchodzenie od nas wielu niby bardzo czynnych i gorliwych, tłumaczy się właśnie tem, że nie zahaczamy dość mocno i żywo samym rdzeniem naszej istoty o te wielkie idee przewodnie jedynie zdolne ludzi przetwarzać na wyższy ład.

A właśnie owo codzienne, powszednie ustosunkowanie się do bliźnich jest bodaj najważniejszym sprawdzianem rzetelności naszej wewnętrznej przemiany.

Tadeusz Strumiłło.

1) Instruktor skautowy powinien zaufać swoim zastępowym, a może być pewny, że go nie zawiodą.

2) Bądź w drużynie czemśkolwiek, a nie staraj się być wszystkim.

3) Nie rób za wszystkich, bo chłopcy przyzwyczajają się siedzieć z założonemi rękoma; każ pracować przedewszystkiem harcerzom i daj zupełną swobodę zastępowym; sam zaś zachowaj tylko zwierzchni nadzór i dyrektywę.

4) Nigdy nie krzycz; krzykiem nie zaprowadzisz karności i porządku. Bądź spokojny, stanowczy i nie groź, jeżeli nie jesteś w stanie kogoś ukarać.

5) Nigdy nie wydawaj rozkazu, jeżeli nie możesz zmusić chłopców do jego wykonania.

6) Naucz się obserwować wszystkich z „pod oka“, jeżeli biskopci poczują, że wzrok twój stale na nich spoczywa, będzie to ich krępować i nie otrzymasz od nich tego, czego się spodziewasz.

7) Nie bądź dla chłopców oficerem, ale starszym przyjacielem. Jeżeli jesteś wytrwały i cierpliwy i kochasz młodzież, wcześniej lub później zyskasz jej zaufanie i miłość.

8) Naucz się też cenić zdobyte zaufanie chłopców. Jeżeli będziesz niezadowolony z zastępowego, powiedz sobie: „Moja to wina — źle go przygotowałem“, a z łatwością wciągniesz chłopca do spełnienia obowiązku i zyskasz jego zaufanie.

Piętnaście Prawideł

Tomasza Zana.

I. Każdego poranku zaraz po ocknieniu ze snu powiedz do siebie: młody jestem, mam więc jeszcze porę do nabycia nauki, cnoty, do zabawy a stąd do zapewnienia sobie szczęścia. Ale czas szybko i bez powrotu ubiega, nuż tedy co prędzej na to wszystko dobro moje pracować.

II. Chcesz posiadać naukę? *pracuj naprzód nad odkryciem twoich niewiadomości.* Gdy zaś poznasz czego i jak wiele nie umiesz, czego i jak chciałbyś się nauczyć i czego nieuchronnie do twej nauki potrzebujesz, natenczas bądź przekonany, że uczyniłeś pierwszy lecz wielki krok na drodze doskonalenia twego umysłu.

III. Staraj się nabywać wiadomości z gruntownością stosowną do sił twoich i powołania. W tym zamiarze ułóż sobie *plan doskonalenia się twojego*, abyś wiedział, gdzie jest początek, gdzie środek, gdzie granice twojej nauki. Bez takiego planu nie nadasz pracy swej *porządku*, tak nieuchronnie w całym życiu potrzebnego, bez porządku nie nabędziesz w nauce *gruntowności*, a bez tej bądź przekonany, że nauka twoja stać się może szkodliwą.

IV. Nie nazywaj nauką wiadomości usłyszanych z ust obcych albo wyczytanych z książki, lecz staraj się nadto, *sam nad wszystkim co widzisz, słyszysz, pojmujesz ciekawie i rozumnie zastanowić się i myśleć*, aby nabyte wiadomości, przerabiały się w istotny pożytek i własność twego umysłu: podobnie jak pokarm użyty i przetrawiony zmienia się w posiłek, krew we właściwe części twojego ciała.

V. *Nie uwielbiaj rodzaju twojej nauki lub powołania, nad inne rodzaje powołania i nauki*, ponieważ każda, w sobie uważana, jest równie użyteczną, potrzebną i godną człowieka. Uprzedzenie takowe, jako mające źródło w miłości własnej, może łatwo wprowadzić w dumę, w przesadę, w zagorzałość, a następnie w fanatyzm, którego skutki mogą być straszne.

VI. Im skromniejszym coraz będziesz się stawał w twoich rozmowach, zdaniach, opinjach, tem większego coraz postępu w doskonaleniu się twojem będziesz miał dowody. Jeśliby zaś w jakiej twojej sprawie przebiła się *pycha* lub wysokie o sobie rozumienie, natenczas uderz się w piersi i zawołaj: Zgubiony jestem. Bież co rychlej do umiarkowanego od siebie, użyj jego rady, albo innych sposobów do odkrycia twoich niedoskonałości.

VII. Chcesz być cnotliwym? *Zapatruj się na sprawy wielkich cnotami ludzi*, ażebyś usposobił się czuć szlachetnie. Gdy zaś uczujesz przywiązanie do ziemi ojczystej, skłonność do przyjaźni z towarzyszami swego wieku i powołania, miłość bliźniego i troskliwość o siebie samego, natenczas możesz być przeświadczony, że uczyniłeś pierwszy, ale wielki krok na drodze doskonalenia swego serca.

VIII. Przywiązanie do ziemi ojczystej zależy na tem *ażebyś życzył dobrze ziomkom każdej klasy i całemu narodowi w ogólności*, ażebyś zachował zbawienne ojców obyczaje, kochał mowę rodowitą i jej się uczył, rozpamiętywał cnoty i dzieje przodków i stosownie do sił twoich i powołania starał się naśladować.

IX. Słodkich owoców przyjaźni z twoimi towarzyszami możesz być pewny, jeżeli stłumisz w sobie do szczeru samolubstwo i zazdrość, jeśli będziesz szanować chwalebne postęпки towarzyszków, będziesz szczerzy i otwarty, *będziesz słuchał bez żadnej urazy nagany wad swoich*, i z pociechą przyjmował rady i przestrogi.

X. Miłości bliźniego pokażesz dowody, jeżeli będziesz umiał litować się nad cierpieniem drugich, *bez względu na naród, stan, przekonania wiek i płć cierpiącego w spółczłowieka*.

XI. Troskliwość o samego siebie zakładaj na tem, ażebyś wszystkimi siłami doskonalił umysł i serce, tudzież utrzymywał czerstwość i zdrowie, *chroniąc się stale od gnuśności i rozpusty*.

XII. Im łagodniejszym będziesz się stawał i prostszym w pożyciu z drugimi, tem większego postępu w moralności będziesz miał dowody. Jeżeli kto naruszy twoją łagodność, bądź spokojny; jeżeli cię dotknie i obrazi, przebac mu; jeżeli natrętnik dalej się uniesie, ulituj się nad jego nierozsądkiem i proś go, ażeby cię wyzwolił ze swej napaści; jeżeli i tym sposobem nie ustanie w złośliwości przebac mu jeszcze i proś go jeszcze *i nie używaj gwałtownego odporu, chyba w przypadku niebezpieczeństwa*.

XIII. *Nie nazywaj próżnowania zabawą*, bo są różne od siebie i wcale przeciwnych skutków. Zabawa zależy jedynie na krzepieniu sił ciała i rozweseleniu umysłu strudzonego nauką.

XIV. Chcesz być szczęśliwym? *Nie obieraj stanu, aż póki nie dopełnisz każdego, choć w części z podanych tu prawideł*, te albowiem wyjaśnia ci dokładnie twoją skłonność i przeznaczenie. A jeśliś obrał już powołanie, staraj się według sił twoich, wyłożonym tu sposobem poświęcać się nauce, cności, zabawie.

XV. Każdego wieczora, biorąc się do spoczynku rozważ piętnaście tych prawideł, *zdając ściśle przed sobą samym sprawę z tego dobra, któregoś w ciągu dnia dostąpił, albo z zawał którycheś doświadczył: ażebyś wiedział jak nazajutrz masz podobnych zawał unikać i być większego dobra bardziej pewnym.*)*

Przepisy powyższe, będące niejako sformułowaniem etyczno-narodowych celów różnych tego rodzaju stowarzyszeń, zostały napisane przez Tomasza Zana dla związku „Przyjaciół pożytecznej zabawy” w maju 1820 r., w celu zatwierdzenia ich przez władze uniwersyteckie; co też nastąpiło w 5 dni potem, bez żadnej opozycji ze strony rektora S. Małewskiego. **)

Co mogą robić starsi chłopcy i dziewczęta?

Pomóc w zorganizowaniu wielkiej wymiany korespondencji skautowej w dzień św. Jerzego (23.IV.).

Obmyśleć i przygotować zorganizowanie letnich wakacyjnych zastępów dla młodszych pozostających w miastach, a także zorganizowanie wycieczek i zabaw dla nieharcerskiej młodzieży miejskiej.

Przygotować się do zajęcia się młodzieżą wiejską w związku z obozami, czy z pobytem jednostek na wsi w czasie lata.

Wybrać z Fisma św. ustępy dotyczące miłości bliźniego, dla przypomnienia w wydawnictwach.

Zrobić przyjacielską usługę drużynom polskim zagranicą.

*) Dr. Józef Lewicki, „Z tajemnic filomackich, Kraków-Warszawa 1917.”

**) J. Ochorowicz.

Wskazówki dla harcmistrzów.

Stanisław Sedlaczek,

Typy chłopców.

W trudnem zadaniu poznania chłopca pomocą będzie dla harcmistrza zorientowanie się w głównych typach psychologicznych ludzi, a także poznanie cech charakterystycznych niektórych typów szczególnych. Na tem tle łatwiej zrozumianą się stanie poszczególna jednostka.

Temperament. *Titchener*: „Zazwyczaj rozróżniamy cztery rodzaje uczuciowe usposobienia, cztery „temperamenty”. Jednostki psychiczne o różnym temperamencie różnią się pod względem a) szybkości z jaką wyobrażenia następują po sobie w „ciągu wyobrażeń”, b) natężenia uczucia, które zabarwia wyobrażenie. Podajemy tablicę temperamentów podług Titchnera:

		przebieg wyobrażeń	
		szybki	powolny
silne	} zabarwienie	Choleryczny	Melancholiczny
słabe		Sangwiniyczny	Flegmatyczny
		uczuciowe	

Tablicę na stronie 35 wyjmujemy z pracy D-ra Jaroszyńskiego: „Higjena wychowawcza”, gdzie także znajdziecie jej objaśnienie:

Autorzy amerykańskiego podręcznika instruktorskiego tak charakteryzują poszczególne temperamenty:

Chłopiec choleryczny, zawsze skłonny do zaciętrzewienia się, przy każdej sposobności narażający się na niebezpieczeństwo, skrajnie gorączkujący się w działaniu — jest zawsze dla wychowawcy zagadnieniem do rozwiązania. Wymaga silnej ręki. Czasem będzie potrzebował nawet fizycznego poskromienia, ale zawsze wielkiej troskliwości i cierpliwości. Skautmistrz powinien oddziaływać na chłopców wszystkich rodzajów w szerokim zakresie przez przekonywanie ich, ale w stosunku do chłopca cholerycznego może będzie zmuszony użyć rozkazu i własnym przykładem okazać, że również trzyma się w karchach.

Chłopiec sangwiniyczny to chłopiec normalny, z zdrowym żołądkiem, dobrem ogniskiem rodzinnym i bez przyczyn do zgryzot, patrzy na rzeczy, tak jak one są w istocie i jest gotów przyjąć je, jak się wydarzają. Będzie to najłatwiejszy rodzaj chłopca do prowadzenia, a jedyną rzeczą, którą będzie musiał zrobić skautmistrz będzie staranie o pobudzenie w nim zainteresowania i ambicji.

Typ flegmatyczny wymaga cierpliwości więcej niż czegokolwiek innego; powszechnie ociężały cielesnie, jest zwykle także powolny w mowie i w czynach. Niedbały skautmistrz będzie traktował takiego chłopca surowo, a czasem nawet z niecierpliwością. Nie wolno mu jednak tak postępować, jeśli chce chłopca pozyskać. Pod względem temperamentu natura zrobiła go takim, jakim jest i skautmistrz będzie miał ciężki orzech do zgryzienia, aby możliwie konkretnie przedstawiać rzeczy, których chce nauczyć — a swoją niecierpliwość trzymać na wodzy. Chociaż powolny, flegmatyk okaże się solidnym w każdej rzeczy, którą będzie robił i będzie dla skautmistrza opoką lub utrapieniem. Jeśli jest przywiązany do skautmistrza, nie wstrząśnie tej miłości, ale jeśli go nie lubi,

Schematyczne zestawienie temperamentów.

Temperament	O D D Z I A Ł Y W A N I E			Okresy życia	Narodowość	Cechy psychiczne i usposobienie
	Szybkość	Siła	Trwałość			
Sangwiniczny	b. szybkie	słabe	b. nietrwałe	Dzieciństwo	Polacy, Francuzi	Wesołość, optymizm, towarzyskość, suggestywność, nieśmiałość, lekkomyślność, powierzchowność, roztrzęsanie
Choleryczny	szybkie	silne	nietrwałe	Młodość	Narody romańskie (Włosi, Hiszpanie)	Wybuchowość, impulsywność, energia, inicjatywa, brak wytrwałości
Melancholiczny	powolne	silne	trwałe	Wiek dojrzały	Narody germańskie	Systematyczność, gruntowność, poważne ujmowanie sprawy, niezdecydowanie, skłonność do pesymizmu
Flegmatyczny	b. powolne	słabe	b. trwałe	Starość	Anglosasi, Szwedzi, Holendrzy.	Powolność, obojętność, stanowczość, samodzielność, wytrwałość.

skautmistrz jest u kresu swego powodzenia, o ile taki chłopiec ma w jakiejś sprawie udział.

Typu melancholicznego podręcznik amerykański nie opisuje; zdaje się, że typ ten wśród młodzieży jest bardzo rzadki, o ile wogóle się trafia. Według *Fröbesa* melancholik nie odczuwa stron dodatnich życia, jest poważny, często także ociężały. Często jest u niego trwożliwość, nastrój smutny. Działa niekiedy z wahaniem, ale nie brak i silnych wybuchów uczuciowych. Rodzajem melancholików są nastrojowcy, wahający się pomiędzy podniesieniem, a upadkiem ducha, albo uczuciowcy, u których te przeskokki odbywają się bardzo szybko.

Typ mieszany jest zawsze zagadką do rozwiązania. Dziś impulsywny, wymaga poskromienia, — jutro flegmatyczny, potrzebuje pobudzenia, a następnego dnia może być sangwinikiem. Niema nad niego przyjemniejszego chłopca w współpracy, ale jak u kameleona nigdy nie jesteś pewny jego barwy.

Właśnie dlatego, że jest tak zmienny, musi mu skautmistrz okazać największą troskliwość i najlepsze zajęcie się nim. To są właśnie tacy chłopcy, którzy skłonni są do niezaradności i zwykle są spychani w dół w walce o byt. Jeśli jednak skautmistrz jest cierpliwy, znajdzie gdzieś w naturze chłopca grunt, na którym zbuduje cnoty męskie i społeczne. Takie jednak zwycięstwo staje się udziałem jedynie wielkiej cierpliwości i ciężkiej pracy.

L I T E R A T U R A .

Boy Scouts of America, Handbook for Scout Masters, rozdz. The Adolescent Boy str. 102 in.

Dr. T. Jaroszyński, Higjena wychowawcza, 1921, str. 72 in' (w zbiorze „Higjena szkolna“ str. 268 in.).

E. B. Titchener, Początki psychologii, przekł. Cz. Znamierowski, 1920, str. 131 in.

J. Fröbes, S. J., Lehrbuch d. experimentellen Psychologie, 1920 VII B. 453 in.

Dr. H. Höfding, Psychologia w zarysie, przekł. A. Mahrburga, 1911, str. 521 in.

Th. Ribot, Psychologia uczuć, str. 436 in.

KWIECIEŃ — MIESIĄC BRATERSTWA SKAUTOWEGO I POZNANIA ORGANIZACJI SKAUTOWYCH.

Z Kalendarza Harcerskiego 1924 r.

R. Baden-Powell, Wychowanie przez miłość.

St. Sedlaczek, Nasze harcerstwo.

J. Giertych, Harcerstwo polskie zagranicą.

T. Sopoćko.—J. Tworkowska. Skauting zagranicą.

Harcerski kalendarzyk historyczny i inne artykuły.

Statut Związku Harcerstwa Polskiego.

Przejrzyć roczniki Skauta, Harcerza, Harcmistrza, Czuj Ducha, Wiadomości Urzędowych.

St. Sedlaczek, Organizacja harcerstwa.

A. Małkowski, Jak skauci pracują. Zbiorowe. Na dalszą drogę (wydane przez Dział St. Harc.).

Kwiecień jest miesiącem Zjazdu walnego Z. H. P. Sądzę, że oprócz rekolekcji Wielkanocnych, w tym właśnie miesiącu członkowie Z. H. P., zwłaszcza starszyzna, powinni przejść rekolekcje „harcerskie“, przypomnieć sobie, pogłębić, ugruntować zasady harcerstwa. Zalecałbym instruktorom przeczytanie jednego ogólnego podręcznika harcerskiego, (najlepiej już znanego) i na tem tle pomyślenie, „jak sobie przedstawiam cele Harcerstwa, czego się od niego dla Polski i świata spodziewam „co ja robię, aby świat zostawić lepszym, aniżeli go zastałem“.

Redakcja oczekuje od czytelników pomocy w uzupełnieniu spisu literatury pożytecznej w druzynach i w samowychowaniu; także literatury beletrystycznej, wierszy, pieśni — zwłaszcza w celu podawania materiałów w związku z „miesiącami Prawa“.

.....

 Bądź dobry i wesół, nie trać fantazji i kup bilet loteryjny na budowę Stacji Harcerskiej w Warszawie.

STEFAN CZERPA.

Zastęp instruktorski.

(Ciąg dalszy).

III. Organizacja zastępu. Oczywiście jest rzeczą, że program pracy jak i organizacja zastępu będzie taką, na jaką się zgodzą i jaką przyjmą jego członkowie. Zależnie od tego zastęp może być albo swobodnym (luźnym) towarzystwem, albo posiadać organizację b. sprężystą. Członkowie mogą posiadać numera, podobnie jak to jest w zastępie i w drużynach.

W skład zastępu wchodzi instruktorzy czynni (tym mianem ogólnym obejmujemy: przybocznych, drużynowych, instruktorów - akademików z stopniami instr. lub bez, ludzi starszych, pracujących w drużynach, np. nauczycieli) i starsi harcerze, którzy zobowiążą się oddać się pracy harcerskiej. Należenie do zastępu instrukt. nie jest obowiązkiem, (chyba, że wyjdzie kiedyś specjalny rozkaz z Gł. Kwatery w tym kierunku) w każdym razie pożądanem by było, aby wszyscy instruktorzy, we wszystkich gniazdach harc. Rzplitej, we własnym interesie zastępy takie utworzyli, lub do utworzonych wstąpili. O przyjęciu lub wykluczeniu decyduje zgoda całego zastępu. Zastęp cechować winna karność harcerska i posłuch dla obranego zastępowego.

Liczba członków najwyższa 15. Większa liczba ujemnie wpływa na szybkość i dokładność roboty. Jeśli liczba jest znacznie większą, powstaje ewentualność istnienia większej ilości zastępów. Zastęp oprócz programu pracy ustalić sobie może i regulamin zastępu.

IV. Rola i obowiązki zastępowego. Zastępowy zostaje wybrany przez głosowanie zwykłą większością głosów, na przeciąg czasu różny, zależnie od woli członków: 2 miesiące, pół roku i t. p. Np. zastępowy może się zmieniać co miesiąc, lub może być jeden zastępowy przez dłuższy przeciąg czasu, a na każdym zebraniu może przewodniczyć któryś z członków po kolei. Ma ten sposób dobre i złe strony. Dobrze, bo pozwala wyrabiać się każdemu z członków; złe, bo wskutek różnych przewodniczących (odmiennych ludzi i sposobów), wprowadza pewną rozbieżność i wahania raz przyjętej linii pracy.

Zastępowy musi przede wszystkim sam być dzielnym instruktorem harcerskim, posiadającym już pewien zasób umiejętności z dziedziny kierowania pracą harc. i doświadczenia osobistego, nadto odznaczać się wielką siłą żywotną i żyć zgodnie z głoszonemi przez siebie przekonaniami. Winien on wykazać wiele taktu, zręczności, a równocześnie stanowczej energii, aby podjąć kierowaniu pracą ludzi równych mu zwyczajnie wiekiem, z których każdy, w każdej chwili również może zostać zastępowym.

Zastępowy to „spiritus movens“ zastępu. Pamiętając nieustannie o celach pracy, daje inicjatywę, pobudza do pracy i kontroluje ją. Wszelkie obowiązki, spadające na niego z urzędu, wykonywać winien odważnie i szybko. O tem winien pamiętać, gdy będzie wymagał pełnienia obowiązków od innych. Do niego należy reprezentowanie zastępu na zewnątrz, ustalanie terminów, zebrań, wycieczek i t. p.

D. c. n.

Z pod nożyczek redaktora...

Wezwania Redaktora nie przebrzmiały bez echa, coraz więcej zaczyna napływać listów od starszyzny, a na ankietę w sprawie Prawa wpływęło aż 5 (pięć) odpowiedzi (ale będzie więcej).

Jedna z korespondentek stara się coppersadą uspokoić naiwnego Redaktora, że nie powinien się spodziewać w redagowaniu pisma pomocy od własnej braci harcerskiej (są przepracowani, nie umieją — nie lubią pisać i t. d.) sama jednak obala swoje twierdzenie... pisząc długi i miły list z którego wyjmuję:

„Kmda Żeńskiego Hufca w Łodzi wprowadziła od roku zeszłego systematyczną pracę wewnętrzną do Rady Drużyny; niezależnie od odpraw drużynowych odbywają się raz na 2 tygodnie zebrania poświęcone aktualnym zagadnieniom wychowawczym i samo-wychowawczym — w r. ub. trudniej było znaleźć nową drogę, w tym roku za punkt wyjścia wzięliśmy doświadczenia złotowe. Cała praca tych zebrań zmierzała najwyraźniej do pogłębienia pracy w drużynach i jednostkowego pogłębienia kierowniczek ich — to też z całym zadowoleniem witamy obecny prąd, wiejący od N. R. H., a któremu bez zastrzeżeń służy „Harc mistrz“. Ta tegoroczna kampanja w obronie praw harcerskich w życiu pomoże nam znakomicie tak przez ogólny nastrój, który wytworzy się — mam nadzieję — w Harcerstwie jak i przez pozytywne wskazówki zawarte w artykułach. Sam projekt poświęcenia roku i miesięcy poszczególnym prawom uważam za wskazany z tego względu, że wstrząśnie nami i energicznie popchnie nareszcie może na drogę jedynie słuszną w Harcerstwie — drogę, która będzie syntezą samokształceniowych i pogłębionych wychowawczo dążeń konspiracyjnego skautingu stechnizowaną, zmaterializowaną i płytką nieraz pracą powojenną. Projekt ten witam z radością, jeszcze i dlatego, że mam nadzieję, iż wniesie on do naszej metodyki pracy niezbędne pojęcie ustawicznego treningu, które to pojęcie zyskało sobie prawo obywatelstwa w języku sportowym, a które jest najzupełniej niedocenione tak w pracy nad charakterem, jak i w dążeniu do harmonijnego wyrobienia wszystkich władz ludzkich.

Z projektów prac dla zastępu studjującego korzystaliśmy ubocznie, biorąc z niego pomysły, dopełniające plan samodzielnie przez nas wypracowany.“

Także koła opiekunów drużyn coraz poważniej zajmują się aktualnemi zagadnieniami Harcerstwa. Oto wyjątek z jednego z raportów do Inspektoratu Harcerskiego:

„Jeżeli mam mówić o własnych spostrzeżeniach, to w obecnych czasach panujący duch w harcerstwie nie robi sympatycznego wrażenia. Zawiele bufonady, sportomanji, zawiele nacisku na formy zewnętrzne, a zamała istotnej treści. A treścią harcerstwa — to prawa harcerskie. One ożywiać winny wszelkie poczynania drużyn, całą ich działalność, one powinny być osią, dookoła której obracają się ćwiczenia, sprawności i wszelkie zabiegi, zmierzające do utrzymania rozwoju sił fizycznych. Nie jest celem harcerstwa wychowywać sportowców, ale fizycznie i duchowo dzielnych ludzi, prze-

dewszystkiem duchowo. Tak pojmowano u nas w Polsce harcerstwo przed wojną i w pierwszych latach, taki też kierunek starałem się utrzymać w drużynie tutejszej — ze skutkiem zresztą niedużym.“

Rozmawiałem temi dniami z dwoma poważnymi pedagogami, nauczycielem gimnazjum i inspektorem szkół powszechnych. Obaj dla harcerstwa jaknajprzychylniej usposobieni, ale obaj narzekali na stosunek instruktorów do szkoły i na niski poziom wyrobienia instruktorów, np. w pewnej szkole powszechnej zjawiała się akademiczka — harcerka z mówką do dzieci w ten deseń: jeżeli szkoła i rodzice nie uznają naszych dążeń, naszej pracy, to my pójdziemy przeciw nim! Oto jeszcze jeden kwiatek z oślej łąki pajdokracji. Mogłem się tylko wstydić za taki sposób działalności instruktor-skiej.

Trzynastka Warszawska przysłała treść do „Kalendarzyka” na marzec i takie jeszcze uwagi:

W № 2 „Harcistrza” ukazały się uwagi Druha Sedlaczka p. t. „Co mogą robić starsze drużyny”. Po przeczytaniu ich, ze zdumieniem stwierdziliśmy, że większość tych myśli jest jakby zaczerpnięta z programu pracy naszej drużyny. Oto:

1. Na parę dni przed ukazaniem się z druku „Harcistrza”, sami postanowiliśmy zająć się zbadaniem polskości sklepów na głównych ulicach naszego miasta. Postanowienie to realizuje się obecnie. Wkrótce podamy do wiadomości Redakcji ilość solidnych, polskich sklepów przy ul. Marszałkowskiej.

2. Sklepik również zorganizowano znacznie wcześniej; istniejący początkowo przy Samopomocy szkolnej sklep — przejęła drużyna. Że jest dobrze prowadzony, świadczą o tem: opinja, jaką cieszy się wśród uczniów i codzienne sprawozdania kasowe kierownika.

3. Chcąc pocieszyć Druha Redaktora, że jego odezwy niezawsze są „wołaniem na puszczy”, oraz pragnąc zaznaczyć, że interesujemy się „Harcistrzem”, postanowiliśmy wykonać 3 punkt uwag i przysłać Redakcji współpracownika do działu tłumaczeń (jęz. francuski). Mamy również Druha do przerysowywania z książek. Jeżeli zajdzie tego potrzeba, znajdziemy jeszcze drugiego takiego.

„Trzynastak” z Warszawy.

Redaktor pozwala sobie mieć nadzieję, że ten dobry początek korespondencji jest zapowiedzią szerokiego jej rozwoju.

Sprawozdanie opiekunów drużyn z terenu kuratorjum Krakowskiego.

Tarnów Gimnazjum m. odbyła w ciągu roku 37 zbiórek, na jasieni urządziła kurs na wywiadówkę, 2 wieczorki publiczne i wydała jednodniówkę. Zorganizowano też przy drużynie Komisję dostaw, której obrót w ciągu 4 miesięcy wyniósł blisko 2000 zł. introligatornia opравиła 896 książek, czysty dochód 50 z. przy obrocie 955 z.; warsztat zabawkarski: 5320 sztuk wojska, 25 kasetek, 20 ramek: obrót 561 z., dochód 40 z. Cały dochód 141 z. przezn. na inwentarz polowy (czy zapłać 10% no do Z. O. Przyp. Red.).

I Pryw. Semin. ż.: Dwie drużyny; izba dzięki poparciu ks. Dyrektora; ślizgawka i sarneczki pod opieką rodziców; introligatorstwo, ozdoby na drzewko, sprawności gospodarze i artystyczne, samarytanka; trzy udatne przedstawienia w „Sokole”; dwa przedst. „Zagłoba swatem z druž. męską; udział w jednodniówce. W czasie zlotu N. zwiedzano Warszawę i okolice pod kier. Dr. M. Orłowicza.

Miesięczna kolonja pod Sanokiem (6 nauczyło się pływać, wszystkich 19 jeździć konno).

Wadowice: Gimnazjum m. Poza zwykłymi zajęciami kurs stenografji bezinteresownie prowadzony przez fachowca p. Hojewskiego. W kwietniu powstało K. P. H., co b. dodatnio wpłynęło przedewszystkiem na pracę wewnętrzną drużyny, ale i na zwiększenie środków materjal.

Zakopane. I Drużyna m. w Gimnazjum; II m. w szkole ludowej. Opiekun zawsze uczestniczy w radzie. Dr. gimn. opiekuje się harcerzami przyjeżdżającymi, zajęła się wycieczką gimnazjum gdańskiego, oprowadzając ją po Tatrach i żegnając wieczornicą, pomogła gniazdu sokolemu w organizacji zlotu; przy pomocy władz wojskowych odbywano stałą naukę strzelania.

I drużyna ż. — brała udział w przyjęciu wycieczki z Gdańska.

Żywiec. Gimn. Państw. im. M. Kopernika. Do dr. „należy tylko uczniowie gimnazjalni, by młodzież zakładu izolować od wpływu innej młodzieży, która nie przestaje pod opieką grona nauczycielskiego”. D. ma własną izbę z „kątami” zastępów. Opiekun otrzymywał na radzie drużyny sprawozdanie o poszczeg. zastępach, przeglądał i podpisywał kwity przed ich zrealizowaniem. „Festyn gimnastyczny” pozwolił na jednolite wyekwipowanie całej drużyny. Obóz. Do K. P. H. należy całe grono nauczycielskie i kilkadziesiąt osób z miejsc. obywatelstwa. Majątek d. ma wart. ok. 1000 z.

KALENDARZYK NA MARZEC.

Do dnia 13 lutego wpłynęło arkuszy statystycznych drużyn żeńskich, 176 drużyn męskich 402; podobno jest w Polsce drużyn żeńskich 503, drużyn męskich 809 dlaczego tylko mniej niż połowa nadesłała arkusze? Jak w tych warunkach opracować statystykę?

Drużynowy:

1. III — drużyny stające do zawodów o mistrzostwo przesłały raporty wyjaśniające jak są spełnione warunki konkursów obozowych (raport w tym dniu winien być w G. K. M.)

5. III. termin złożenia raportu za miesiąc luty, oraz raportu o przysposobieniu wojskowem w drużynie (W. U. № 8 — 9, str. 48, rok 1924).

Energicznie prowadzić wszystkie prace związane z loterią Związkową.

W marcu przejrzeć szczegółowo inwentarz drużyny porobić uzupełnienia, naprawy.

Omówić sprawę lata na Radzie Drużyny.

Przygotować i przesłać do G. K. M. pocztówki do wymiany korespondencji w dniu Sw. Jerzego.

Zwrócić uwagę na przeprowadzanie III p. Prawa. Codzienny dobry uczynek.

Zbiorowa praca drużyny.

Pomyśleć o przeprowadzeniu IV p. Prawa.

Pamiętać, że w kwietniu trzeba pojechać wyszukać miejsce na obóz.

Pomyśleć, jak wykorzystać Święta Wielkanocne.

Czas najwyższy na przysłanie spóźnionych wykazów stanu liczbowego. Sprawdzić czy Koło Przyjaciół zarejestrowało się na rok 1925 i wniosło opłaty do Z. O.

Wszyscy instruktorzy.

15. III. termin wpłacenia składki instruktorskiej i otrzymania legitymacji przed Zjazdem Walnym.

15. III. Nadesłać odpowiedzi na ankietę Druha Sedlaczka, ogłoszoną w slycziowym numerze Harcmistrza.

„Trzynastak” z Warszawy.

CORAZ LEPIEJ.

Stan rachunków poszczególnych Oddziałów na kontach Loterii Fantowej na budowę Związkowej Stanicy Harcerskiej w Warszawie przedstawiał się na dzień 16 lutego 1925 r. według posiadanych przez Centralę Loterii danych — w sposób następujący:

L. p.	Oddział	Sprzedano do 16-II-1925 r.		Środowisk zorganizowanych	Pieniądże wpłacone Środowisk
		biletów	za sumę		
1.	Warszawski	1.439	7.195.—	17	11
2.	Białostocki	998	4.990.—	11	8
3.	Brzeski	929	4.645.—	19	15
4.	Lwowski	859	4.295.—	30	22
5.	Sosnowiecki	814	4.070.—	11	6
6.	Lubelski	736	3.680.—	11	6
7.	Wołyński	585	2.925.—	10	9
8.	Pomorski	581	2.907,86	12	8
9.	Łódzki	559	2.795.—	14	10
10.	Radomski	514	2.570.—	10	8
11.	Poznański	499	2.495.—	18	8
12.	Płocki	200	1.000.—	4	4
13.	Krakowski	124	620.—	11	5
14.	Wileński	112	560.—	7	3
15.	Kielecki	99	495.—	3	2
16.	Śląski	98	493.—	7	3
17.	Włocławski	—	—	1	—
Razem		9.146	45.735,86	196	128

Coraz więc lepiej. Prawie że dziesiąta część biletów rozsprzedana. Ale dopiero: dziesiąta część! Trzeba więc dziesięć razy zwiększyć wysiłki, żeby osiągnąć pożądany skutek—100.000 biletów rozsprzedanych i... fundamenty Związkowej Stanicy.

Z WYDAWNICTW,

A. Ley. Alkohol i zmęczenie. (Revue internationale contre l'alkolisme, No. 4 1923).

Belgijski psychjatra profesor Ley podaje wyniki doświadczeń, jakie przeprowadzał nad złudzeniami wagowymi. Normalnie człowiekowi, przy ważeniu w tej samej ręce, wydaje się przedmiot o dużej objętości znacznie lżejszym od przedmiotu, faktycznie o tej samej wadze, lecz o objętości więcej zbitej i o mniejszych wymiarach. Miarą wrażliwości jest ciężar jaki trzeba dodać do przedmiotu pierwszego, aby otrzymać wrażenie jednakowej wagi obu przedmiotów. Te złudzenia wagi, jako objaw, powstający dopiero później w rozwoju duchowym, dosyć wczesnie podlegają czynnikom, jak alkohol i zmęczenie, które jak wykazały doświadczenia, wybitnie szkodzą subtelnyim czynnościom ducha. Doświadczenia Ley'a potwierdziły to rozumowanie. Po spożyciu 25 — 30 cm³ alkoholu w odpowiednim rozcieńczeniu okazało się, że za każdym razem trzeba było znacznie mniej dodać ciężaru, aby otrzymać wrażenie jednakowej wagi, aniżeli gdy badane osoby były naczczo. Podobne zmniejszenie złudzenia wagowego wykazał badany szpitalny personel żeński po 11-godzinnej, bez przerwy trwającej, służbie nocnej.

Sokół. XI 1924 r. K. S

Inż. Z. Wojnicz-Sianożęcki i inżynier Fr. Sarnek „Wojna chemiczna i Obrona kraju” z przedmową prof. Dr. Ign. Mościckiego. K-tet Obrony Przeciwigazowej—Warszawa 1923. str. 55. cena 1 zł. 50 gr. Dzięki tej pracy wybitnych fachowców, społeczeństwo polskie zyskuje jasny obraz całej grozy, któraby powstała dla naszego narodu w razie zawieruchy światowej — temi słowy rozpoczyna przedmowę do książki zasłużony krajowi prof. Mościcki. Treściwe sprawozdania z doświadczeń ubiegłej wojny i postęp w wiedzy w tej dziedzinie, logika cyfr podanych w zestawieniach przekonywują nas jasno raz jeszcze o słuszności starej zasady „si vis pacem — para bellum”. Jeśli nie chcemy być zniszczonymi w ewentualnej wojnie przyszłości — musimy zawczasu myśleć o obronie, przedewszystkiem zaś o broni przyszłości — broni chemicznej; niezbędnym jest nam dla tego Instytut Naukowych Badań chemicznych, do założenia którego, we własnym interesie, musi przyczynić się każdy obywatel kraju, — przedewszystkiem popierając k-tet Obrony Przeciwigazowej, a w miarę możliwości i specjalnemi ofiarami na budowę instytutu.

Dr. Stanisław Paradista „Klinika gazów bojowych w zarysie” K-tet Obrony Przeciwigazowej — Warszawa 1924 r. str. 47. — cena 1 zł. Praca fachowa, przeznaczona przedewszystkiem dla klasy cywilnych, zaznajamiająca ich ogólnie z zatruciami od gazów bojowych i sposobami leczenia. — Przyda się jednak zapoznanie z tą książką każdemu starszemu harcerzowi, jako uzupełnienie omówionych już poprzednio trzech książek z zakresu walki chemicznej. Ratownictwo ofiar gazów musi wejść w zakres naszej służby samarytańskiej, jako nowy, a bardzo ważny jej dział.

E. Ginalski.

A gdzie reszta? Harcmistrz jest prenumerowany tylko przez 1 Zarząd Oddziału (Lublin), 3 komendy chor. Żeńskie (Łódź, Poznań, Warszawa,) 9 komend Chorągwi Męskich (Białystok, Brześć, Kowel, Łódź, Kraków, Radom, Warszawa, Lwów, Wilno). Cóż więc dziwnego, że Zarządy Oddziałów i Komendy Chorągwi nie wiedzą co się w Związku dzieje i rzeczy przed rokiem ogłoszone wydają im się nowemi.

Wydawca: Naczelnictwo Z. H. P. w osobie Stanisława SEDLACZKA. Warszawa, Aleja Ujazdowska 37—12. Telefon 266-85

Redaktor: Stanisław SEDLACZEK. Sekretarz Redakcji: Lech GRABOWSKI.

Nakład i Administracja: Warszawa, Traugutta 2, Centralna Komisja Dostaw Harcerskich, tel. 145-54; Konto P. K. O 536

Angielska konferencja skautowa dostępna dla wszystkich działaczy i dla osób interesujących się, odbędzie się w dn. 17—20 kwietnia w Bristol.

W zawodach strzeleckich w Anglii o złotą tarczę księcia of Connaught odniosła zwycięstwo 14 drużyna w Derby.

Doroczne zebranie angielskiej Rady Skautowej odbyło się 30 stycznia pod przewodnictwem komisarza na hrabstwo Leicestershire, p. Hugh Goodacre, w zastępstwie prezydenta, ks. of Connaught, który jest poza Anglią, i Baden-Powella, ciągle niedomagającego wypoczywającego poza Londynem.

Najstarsi skauci na świecie są nimi Lord Meath, urodzony 31 lipca 1841 r. i M. U. Rutten z Liège (Belgia) urodzony 18 grudnia 1841 r.

Odnaczenia w Anglii i kolonjach. W czasie od 16 grudnia 1924 do 15 stycznia b. r., otrzymało 12 osób odznakę „za zasługę”, 11 skautów „srebrny krzyż” za uratowanie życia, głównie tonącym, 4 złoty, 3 dyplom „rycerskości” (of gallantry).

Główna Kwatery angielska ustanowiła Komisarza Muzyki. Dyskutowano (9.1.1925) nad oznakami za lata służby, przyczem prawdopodobnie przyjmie się pomysł admirała Thesiger'a Naczelnego Komisarza Skautów Morskich, aby starszyzna w miejsce gwiazdek za lata służby (u nas listki dębowe) nosiła oznakę z datą rozpoczęcia służby.

Skautem Naczelnym Associazione Scautistica Cattolica Italiana został książę Giovanni Battista Rospigliosi w miejsce zmarłego ks. di Carpegna.

Le Scout Belge wychodzi obecnie jako organ „Baden Powell Belgian Boy Scout” w miejsce „Pliste” (Bruxelles, Rue du Troue, 112).

Drużyna niewidomych istnieje w Ameryce, w instytucie dla ociemniałych w Oresbrook w Pensylwanji. Drużyna liczy 60 skautów. Chłopcy w tej drużynie mają rozmaite rzemiosła i zapatrują się zupełnie pogodnie na swą przyszłość, są tak wyćwiczeni i sprawni, że nieraz urządzają dalekie wycieczki, nawet gry z podchodzeniem i maszerują na nich tak śmiało — wyczuwając drogę delikatnymi mięśniami stóp — jakby nie byli pozbawieni wzroku. Sam drużynowy jest również na pół niewidomy.

Podobno pewien instruktor harcerski, pracujący w warszawskim instytucie ociemniałych, zamierza założyć taką drużynę w Warszawie.

Ile skarb osiągnął w r. 1924? Rzeczywiste wpływy skarbowe z podatków publicznych i monopolii przewyższyły preliminarz na 1924 r. o 11,48 proc. Więc:

z podatków bezpośrednich (z wyłączeniem podatku majątkowego) prelininowano osiągnąć 297,790,000 zł., osiągnięto zaś 293,052,608 zł.:

z podatków pośrednich prelininowano 173,750,000 złotych, osiągnięto 233,261,917 zł.:

z cel prelininowano 120,000,000 zł., osiągnięto zaś 226,167,809 zł.:

z opłat stemplowych i należności prelininowano 48,950,000 zł., osiągnięto 79,353,153 zł.;

z opłat wywozowych prelininowano 9,568,000 zł., osiągnięto 16,744,623 złotych;

z monopolii prelininowano 89,015,000 zł., osiągnięto 153,573,619 złotych

Jedynie podatek majątkowy, prelininowany w sumie 333,000,000 zł., dał w rzeczywistości o 40 proc. mniej bo 199,024,785 zł., wskutek udzielonych przez skarb państwa ulg i odroczeń. Niedobór pod tym względem pokryły zwiększone wpływy z innych źródeł podatkowych.

Struba podatkowa działała dość sprawnie, skoro wymienione podatki dały skarbowi jeden miliard 200 milionów złotych, nie licząc innych dochodów i pożyczek.

Z pracy nad odbudową Polski. W Polsce uległo zniszczeniu w czasie wojny 379 dużych mostów z których odbudowano już 146, dworców kolejowych i innych budynków kolejowych zrujnowanych było 476,—odbudowano 269, magazynów towarowych 521,—odbudowano 298, parowozowni i warsztatów zrujnowanych 146—odbudowano 94. Całkowite odbudowanie dróg żelaznych przewidywane jest w okresie 10 lat.

Polskie koleje mają obecnie 5,040 parowozów, z tych 181 zakupionych w r. 1924,—11,579 wagonów osobowych (45 zakupionych w r. b.), 134,280 wagonów towarowych (6,557 zakupionych w r. b.). („Iskry”)

Koła przyjaciół młodzieży polskiej zagranicą. Miesięcznik młodzieży szkolnej „Jutro Polski” (Warszawa, Marszałkowska 15—27) przystępuje do organizowania

Kół przyjaciół młodzieży polskiej (zarówno na kresach niewyzwolonych,—Słasku, Warmji, Mazurach i t. p., jak i na wychodźstwie), które miałyby za zadanie popieranie przyjacielskiej korespondencji między młodzieżą polską w kraju a zagranicą. Według projektu „Jutra Polski”, każdy z członków „Kół przyjaciół” miałby za obowiązek wybrać sobie jakiegoś „brata” lub „siostrę” na obczyźnie i drogą utrzymywania stałej korespondencji dbać o utrzymanie w nim przywiązania do Polski i pogłębienie jego uczuć narodowych. „Jutro Polski” zebrało już znaczną ilość adresów młodzieży polskiej zagranicą i służy niemi do dyspozycji osób, chętnych do rozpoczęcia korespondencji.

Radjo-kluby szkolne istnieją jak nam wiadomo w następujących miejscowościach: **Warszawa** (Gimn. męskie W. Giżyckiego — Puławska 115, Gimn. m. K. Kulwiecia. Pl. Trzech Krzyży 8), **Wilno** (gimn. im. Zygm. Augusta, Artyleryjska 6—2), **Lwów** (korpus kadetów № 1), **Kalisz** (gimnazjum im. A. Asnyka, Wiejska 18, Il. p. H. Goldkorn), **Przemysł** (gimn. państw.), **Równe** (Chmielna 3, p. H. Byk), **Łuck** (grupa nauczycieli szkół średnich), **Zakopane** (gimnazjum państwowe). („Orli lot”).

Młodzież szkół powszechnych a **krajoznawstwo** Krakowski miesięcznik krajoznawczy „Orli Lot” w styczniowym numerze b. r. przedrukowuje w całości numer wydawanego przez uczniów szkoły powszechnej we wsi Luterskie Piaski pod Lublinem piśmka p. t. „Nasza Szkoła”. Piśmko to poświęciło się w całości pracy nad zintensyfikowaniem w okolicy L. Piasków wszystkiego co tylko jest ciekawem z punktu widzenia krajoznawczego. Z zadania swego piśmko wywiązuje się wprost nadzwyczajnie i składa dowód, jak wiele w dziedzinie pracy kulturalnej może uczynić nawet tak młodociana gromadka, jak uczniowie wiejskiej szkoły powszechnej. Z powodu braku miejsca nie możemy tu więcej napisać o tem piśmku,—zarówno jak o wyłączenie temu piśmku poświęconym artykule wstępnym p. Al. Janowskiego w „Orlim locie” — gorąco jednak wszystkim druhom przeczytanie ich polecamy. Tak wiele drużyn harcerskich skarży się na brak programu pracy i — pragnąc zająć się jakąś pracą społeczną — nie znajduje dla niej pola. Praca młodzieży z L. Piasków jest dla nich prawdziwym powodem zawstydzenia i doskonałym przykładem i wzorem.

Gimnazjum polskie w Charbinie. M. W. T. i O. P. nadało polskiemu prywatnemu gimnazjum w Chinach prawa polskich gimnazjów państwowych. Jednocześnie ministerstwo udzieliło gimnazjum praw przeprowadzania w Charbinie egzaminów dojrzałości dla eksternów.

Zjazd delegatów kół młodzieży wiejskiej woj. warszawskiego odbędzie się w Warszawie dn. 14 i 15 marca, w lokalu Centr. Zw. Mł. W., Tamka 1. Treścią obrad Zjazdu będzie utworzenie wojewódzkiego związku mł. w. i opracowanie programu jego działalności. Zjazd rozpocznie się nabożeństwem w kościele św. Krzyża.

Sokolstwo a unarodowienie handlu polskiego. Jest rzeczą dziś niewątpliwą, że jedyną drogą, która może nas doprowadzić do unarodowienia naszego handlu i spolszczenia naszych miast — jest zastosowanie zdawna już przez żywoły niepolskie przestrzeganej dla utrzymania swego stanu posiadania metody bezwzględnej narodowej solidarności w życiu gospodarczym i w wypadkach, gdy w jakiejś miejscowości ma miejsce walka konkurencyjna między placówkami gospodarzami dwu narodowości, popierania jedynie rodaków. Metoda ta, stosowana przez Polaków, dała już dobre rezultaty w dzielnicach zachodnich, gdzie wyrobione i karne społeczeństwo umiało ją konsekwentnie zastosować. W pozostałych dzielnicach, wobec słabej karności społecznej ich mieszkańców, dotychczas nie mogła być ona przeprowadzona na szerszą skalę.

W styczniowym numerze „Przewodnika Gimnastycznego Sokół” jeden z czytelników podaje zasługujący istotnie na rozważenie projekt wprowadzenia w Związku Sokolim nakazu bojkotowania firm żydowskich przez wszystkich jego członków, oraz przestrzegania wykonywania tego nakazu wszystkimi środkami, jakimi ta spoista, zwarta i umiejąca utrzymać karność w swych szeregach organizacja rozporządza. Łącznie z rodzinami Sokolów utworzyłoby to już gromadę kilkuset tysięcy głów przestrzegającą obowiązku bojkotu Żydów. Gromada ta — nie mówiąc już o tem że oddziaływały i na szersze masy społeczne mocą swego przykładu — już sama przez się zasililiby bardzo znacznie szeregi klienteli polskich przedsiębiorstw. Znaczenie takiej zorganizowanej akcji bojkotowej powiększyłoby się jeszcze znacznie gdyby i inne organizacje, równie spoiste jak Sokół i tak samo mające możność przeprowadzenia kontroli postępowania swych członków do akcji tej zgłosiły swój akces

HURTOWNIA CENTRALNEJ KOMISJI DOSTAW HARCERSKICH

niniejszem zawiadamia wszystkie drużyny harcerskie żeńskie i męskie, iż posiada w wielkiej ilości na składzie:

UBRANKA HARCERSKIE:

koszulka khaki	Zł. 8,50
spodenki granatowe	„ 6, —
płótno kñaki na koszulki . . mtr. „	2,20
„ granatowe na spodenki „ „	2,15
„ szare na ubranka żeńskie (Toile du nord). . . . „ „	2,15

Uprasza się zainteresowane oddziały i drużyny harcerskie żeńskie i męskie o nadsyłanie nam zamówień, gdyż spóźnionych zamówień, wskutek niewielkiej ilości na składzie, uwzględniać nie będziemy.

Przy większych ilościach sprzedajemy

NA RATY.

Płótno dobre!

**Wykonanie ubrań bardzo
solidne!!!**